Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 WRZEŚNIA. № 71 ROK 1849.

OSZCZĘDZANIA w PRACACH GOSPODARSKICH.

(D o k o ń c z e n i e).

Oszczędzenie pomnożonéj paszy przez uprawę zboża.

Jużeśmy wykazali korzyści wypływające z oszczędzenia czasu i sił, jeżeli zboże (małéj części na nasienie wyjąwszy) do stwardnienia nie zostawiemy na zdźble; teraz jeszcze wykażemy ile podobne postępowanie przyczynia się w pomnożeniu doskonalszéj paszy.

1. W słomie, która przed dojrzałością zupełną była ścięta jest więcéj pożywnych soków jak w przejrzałéj; jest zatém w stanie dwojaką nastręczyć korzyść, to jest: nasycić i żywić jednocześnie bydło i tym sposobom co do wartości zbliży się do siana. Pomnożenie téj paszy niepociąga za sobą ani większego wysiewu, ani nakładów uprawy, ani też zużycia narzędzi gospodarskich; uzyskuje się to o jednym zachodzie, wymaga tylko, aby na korzyści ztąd wypływające zawczasu zwrócić uwagę.

Jak dalece można w tym względzie bez uszczerbku w ziarnie postąpić, zawisło od wpływu klimatu; i od zachowania pewnych prawideł przez doświadczenia wskazanych

a) W Anglji robiono w téj mierze doświadczenie z pszenicą, z wcześniejszego i późniéjszego ścięcia uzyskano następujący zbiór w ziarnie i w słomie.

1)	12 Sierpnia	jeszcze zielono skoszona	pszenica	dała	166	funtów	ziarna i	315	funtów	słomy.
2)	19 „	także zielono skoszona	„	„	155	„	„	296	„	„
3)	26 „	także zielono skoszona	„	„	220	„	„	288	„	„
4)	30 „	barwa żółta dojrzała	„	„	230	„	„	268	„	„
5)	9 Września	po stwardnieniu ziarna	„	„	209	„	„	252	„	„

Przy mlewie uzyskane ziarna wydały mąki, to jest: ze stu funtów:

Ner. 1.	Pierwszéj mąki	$73\frac{1}{2}$	drugiéj mąki,	$7\frac{1}{2}$	otrąb	$17\frac{1}{2}$
Ner. 2.	„ „	$74\frac{4}{5}$	„ „	$7\frac{1}{10}$	„	$16\frac{1}{10}$
Ner. 3.	„ „	$79\frac{1}{10}$	„ „	$5\frac{1}{2}$	„	$13\frac{1}{5}$
Ner. 4.	„ „	$74\frac{1}{2}$	„ „	$7\frac{1}{4}$	„	$14\frac{1}{2}$
Ner. 5.	„ „	$72\frac{1}{4}$	„ „	11—	„	$15\frac{3}{5}$

14-ty i 10-ty dzień przed zupełnem stwardnieniem dała pszenica najlepsze ziarno na mąkę i większą wagę słomy jak w stanie stwardniałym.

b) O życie nie możemy tak dokładnych prób wykazać, atoli wszystkim gospodarzom wiadomo z praktyki, że żyto przed zupełną dojrzałością rznięte, wydaje obfitszą i piękniejszą mąkę jak po stwardnieniu ziarna, i słomę taką bydło chętniéj spożywa.

c) O jęczmieniu, już jest rzecz niewątpliwa, najczęściéj bowiem, żeby się nie kruszył przed dojrzałością zostaje skoszony. Dziwna jest jednak rzecz, że w krajach, gdzie najlepsze wyrabiają piwo, to jest: w Bawarji i Czechach nikomu jeszcze nie przyszło na myśl poszukiwać, czyli jest jaka różnica w robieniu piwa z jęczmienia aż do stwardnienia ziarna dojrzałego i z jęczmienia, który się niezupełnie dojrzały zebrał.

d) O owsie, powszechnie kosi się przed zupełném dojrzeniem, aby się nie otrząsł i słoma w takim razie jest na paszę bydłu daleko milsza.

e) O grochu. Wiadomo, że każdy gospodarz spieszy z jego zbiorem, aby go niedopuszczać do otworzenia się strączków; przestały groch trudniéj się rozgotowuje; lepiéj jest zatém dla ziarna i dla słomy, aby przed zupełném dojrzeniem był skoszony. Wcześniéj ścięty groch nastręczy paszę najbardziéj zbliżoną do dobroci siana, czy to z łąk czy z koniczyny lub wyki zrobionego.

f) Bób zbiera się przed zupełną dojrzałością; słoma też na sieczkę użyta daje koniom i bydłu zdrowy i posilny karm.

g) Wyka czyli groszek. Skoszona przed zupełnem stwardnieniem pożywniejszą i smaczniejszą nastręcza paszę; co do pożywności mało ustąpi najlepszemu sianu.

h) Hreczka, zwyczajnie kosi się, gdy jeszcze zielona i przecież dobre zbiera się ziarno.

Policzmyż do jawnych korzyści wynikających ze zbioru lepszéj paszy, korzyść uzyskanego kilku tygodniowego czasu, w którym słońce stoi jeszcze wysoko i ciepłe jest powietrze, porobić się może i około roli wiele skutecznych robót do przyszłych zasiewów.

Po zbiorach zwyczajnych paszy i ziemiopłodów, pozostaje jeszcze korzystać z dogorywającego życia roślin pod względem spasania zieleniejącéj się koniczyny i zebrania rzep i brukwi, które między zboża były siane.

Od składu gruntu, na którym jest koniczyna, równie jak od czasu zawisło, jak dalece z niéj można użytkować. Najstosowniéj to uczynić w drugim roku, ale zawsze potrzeba mieć na pamięci, że jeżeli w późniejszéj jesieni spasą się koniczynę, potrzeba potém popruszyć ją z wierzchu obornikiem; prawda, że się tém powiększy wydatki, ale z drugiéj strony dwojakie są korzyści, po pierwsze: użytkuje bydło z koniczyny lub owce, które czém innem potrzebaby karmić, a powtóre: popruszona koniczyna obornikiem nie tak łatwo wymarza lub wyprzewa przez zimę. Na twardym i zwięzłym gruncie stojąca koniczyna, przez spasienie w spóźnionéj porze mogłaby za wiele ucierpieć, przeto w takim tylko razie spaść ją można, jeżeli maśnym obornikiem przed zapadnięciem zimy może być przypruszona.

Siew rzepy uskutecznić się powinien na wiosnę, gdy rola obeschnie, w ozimém życie, w piaskowych glinkach lub gruntach pias-

czystych. Im wcześniéj pod jesień żyto było posiane, tém wcześniéj też następnego roku zbiór nastąpi, wtedy jeszcze zostanie dość czasu dla rzepy, aby się dobrze wykształciła i dojrzała. Liście nastręczą, gdy natura już usypiać zacznie, dla krów smaczny karm zielony i oprócz korzyści samego zbioru rzepy, poprawi się zamożność gruntu.

Szpergel, jak to już przy innéj sposobności mówiliśmy, posiany na wiosnę w wcześném ozimém życie nastręczy do późnéj jesieni dobre dla krów pastwisko. Trafia się jednak, że posiany na lekkim gruncie, jeżeli wkrótce po zasiewie nie ma deszczu, nie wschodzi, dla tego lepiéj siać go odrazu w wilgotniejszy grunt: bo doświadczenie uczy, że w takich piaskowych gruntach, choć się go nie posiało, sam się pojawia w jarém zbożu.

Brukiew samę tylko można uprawiać w rżysku, w niem się też najlepiéj udaje; gdzie grunt jest żyzny i żyto już w początku lipca z pola może być zebrane, sadzenie brukwi uda się dobrze. Nasienie sieje się w rosadniku z końcem maja najdaléj w pierwszych dniach czerwca; gdy rosada znacznie podrośnie, podkłada się rżysko, bronuje, a porobiwszy zagony, zasadza się pod sznur rosadę brukwi. Robota cała do 15 lipca najdaléj skończona być winna. Zbiór nastąpi w pierwszéj połowie listopada; w czterech miesiącach będzie miała brukiew aż zanadto czasu do zupełnego wykształcenia się. Zamiaru dopnie się zupełnie, jeżeli tylko grunt jest żyzny i dostateczną ma wilgoć.

Przez takie postępowanie w powiększeniu zbiorów uzyskuje się zamożność w gruntach i oszczędza się pracy w przygotowaniu pól do następnych zasiewów. Ogartując rzepę i brukiew, nareszcie wykopując je, wzrusza się rolę w sposób, iż chwastom niepodobna się utrzymać. Przez ich wykopanie ziemia już tak zryta niepotrzebuje być zięblona, jest ona tak jak ziemniaczysko, które po obeschnięciu na wiosnę zaraz pod siew orane być może.

W gospodarstwach większych mających w sobie zaokrąglone pola, najlepszy jest sposób założyć sztuczne na wydziały podzielone pastwiska. Gdy ziemia jest żyzna i rośliny siać się mające zastosowane są do chemicznego składu gruntów, rozwinięcie roślin pastewnych będzie daleko większe jak na łąkach samorodnych; łatwiejsze wtedy obliczenie ile bydła na folwarku można trzymać. Na rozwiązaniu pomyślném tego bowiem zadania opiera się cały tok rozsądnego prowadzenia, nietylko rolnego, ale innych gałęzi wiejskiego gospodarstwa.

Oszczędzenia w hodowli zwierząt domowych.

1. *Konie.* Nie może tu być mowa tylko o koniach do pracy gospodarskiéj potrzebnych i które łożony na nich kapitał pracą wypłacić winny. Czyli już takie konie lepiéj kupować do pracy zdolne, lub samemu ich sobie wychowywać, odpowiedź na to nie trudna i widzimy z doświadczenia, że klacze przy niezbyt natężonéj robocie rodzą zdrowe źrebięta i przy niejakiéj troskliwości, wychowywują gospodarze konie bardzo dobre do pracy. Rasa poprawi się niezawodnie, gdy cokolwiek tylko na odrodzenie się jéj zwrócona będzie uwaga. Przy teraźniejszym składzie wiejskiego gospodarstwa, bydło robocze od dnia do dnia będzie droższe, kto więc zawczasu o tém pomyśli, oszczędzi sobie nie mało kapitału, jeżeli się teraz opatrzy w klacze dobrego gniazda i z nich przychowek rozmnoży.— Powié nam może ktoś na to, że nim źrebak będzie koniem, to konia zjé; ale z drugiéj strony proszę policzyć ile taki koń przez rok zarobi i ile przy dobrém utrzymaniu przez przeciąg życia z robić jest w stanie. Klacze mniéj natężono pracują gdy są źrebne, ale o ile mniéj pracują przychowkiem się wypłacają.— W każdym więc razie lepiéj jest wychować sobie konie do pracy jak ich kupować, to szczególnie w małych gospodarstwach powinno być uwzględnioném.- Na utrzymaniu koni ani na przychowku nie ma co oszczędzać, bo jeżeli się ich dobrze będzie karmić, będą silne i zdrowe do pracy, a przychowek będzie dorastał z silną budową. Oszczędzenie tylko to może mieć miejsce, gdy zamiast mierzynków, które dużo jedzą, rozmnoży się konie większéj miary i silnéj budowy, które nie jedząc więcéj od tamtych w żadnéj pracy niezawiodą.

Co do bydła rogatego, wyraziliśmy już dostatecznie naszą myśl w artykule: „O pożytkach z bydła“ w Nr. 48 z r. b. Kor. Handl. Przem. i Roln. dodamy tu tylko, że nędznie utrzymane bydło tylko nędzny może dać pożytek; dobrze żywione da więcéj nabiału, dorodne cielęta i więcéj oborniku; dla własnych pożytków nie należy mu w dobrém gospodarstwie skąpić paszy, bo właśnie w tém oszczędzenie, aby umieć jak najlepiéj użyć sprodukowane w gospodarstwie ziemiopłody i żeby się jak najlepiéj opłaciły.

Co do owiec. Przy chowie tych zwierząt oszczędzi się to jeżeli przy jednakowém utrzymaniu można mieć z nich jak najwięcéj wełny i mięsa; to zaś powinno być zadaniem przy dobieraniu tryków do rozmnożenia stada. My nie powinniśmy dążyć do najwyższéj cienkości wełny, bo nasz klimat jest téj dążności jawnym przeciwnikiem, ale dążyć nam trzeba, żeby owca średniéj cienkości 2 do 3 i więcéj funtów dać nam mogła wełny i w rozwinięciu ciała była większa, bo konsumcja mięsa będzie u nas wzrastać znacznie, a nim przyjdzie koléj przyzwyczajenia się do wołowiny, baranina i wieprzowina główném będą mieszkańców wiejskich pożywieniem.

Co do nierogacizny. Uważamy za największe marnotrawstwo utrzymywać liczną a nędzną trzodę chlewną. Czy za warchlaki do chowu czy za chudzce do karmnika, zapłaci każdy lepiéj gdy są z dobrego gniazda, bo jednym zachodem większy zysk osiągnie z przyrostku mięsa i sadła jak na niedorodnych i do tego zamizerowanych.—Ta sama korzyść służy także producentowi w opędzeniu potrzeb domowych. Oszczędzi więc na dobrém utrzymaniu, bo większy może mieć pożytek.

Wreszcie, niemasz w gospodarstwie tak drobnéj rzeczy, z których w większéj massie nie przybyłyby znaczne korzyści; na każdéj drobnostce, przez stosowne użycie, zebrać można nie do odrzucenia sumkę. Wspomniemy tu np. pielęgnowanie drobiu. Ten przedmiot należał u nas bezwątpienia do słabéj strony domowego gospodarstwa. O ileż to kurzych szkieletów niespożyło się u nas przy pełnych gumnach zboża i innych zapasów! Dla czego? bo oszczędzano nie w swojém miejscu i parę korcy pośladu i trochę zachodu. Dobrze obwarowany i czysto utrzymywany kurnik jest pierwszym warunkiem korzystnego chowu drobiu. Pod wielkiém miastem, oprócz własnéj wygody, zebrać się da w ciągu roku niezły grosz, tylko i w tém przemyśle trzeba dążyć do najlepszego za jednym zachodem, to jest: pielęgnować drób dorodnego gatunku i dobrze go tuczyć.

Gdzie kukurydza uprawia się w otwartém polu, tam i kapłony można tuczyć na handel. Wszakże styryjskie kapłony kukurydzą tuczone, a sposób przyrządzenia jéj na karm nie jest tajemnicą. Potrzeba się tylko postarać o dobry zawód kur i chcieć korzystać z materjałów, które gospodarstwo nastręcza a które bez téj chęci psują się nie zużyte.

O sposobie zastąpienia pracy rąk, przez stosowniejsze jéj użycie.

Powszechnie się teraz przekonano: że najemnik czasowy czyli na dzień za pracę godzony, o $1/3$ do $1/2$ więcéj wykonywa pracy, niźli pańszczyźniany; lecz nigdy niewykonywa jéj tyle, ileby mógł uskutecznić w stosunku swych sił fizycznych; a to dla téj prostéj przyczyny, iż ten rodzaj pracy nie jest jeszcze dostatecznym bodźcem; bowiem tym jest jedynie nagroda w stosunku wykonanéj pracy, nie zaś zapłata za czas do jéj wykonania łożony.

Pierwszy przypadek ma miejsce, gdy godzimy najemnika hurtowo; np. od skoszenia i zgrabienia morga łąki, od pożęcia lub skoszenia morga zboża, od wymłócenia pewnéj ilości ziarna, od wybrania ziemniaków z pewnéj przestrzeni ziemi i t. d. W tym razie najmniejsze powiększenie sił, pociąga za sobą powiększenia nagrody. Często także, jeżeli praca jest po temu, najemnik bierze swą rodzinę, aby tém prędzéj wykonaną została; a więc jest to już czyste powiększenie ogólnéj massy pracy.

Może tu kto zarzucić, że w tym przypadku wykonywa on wprawdzie wiele ale ladajako. To przecież nie jest, i z natury rze-

czy być nie może. Dobry zarobek rodzi chęć, ta wprawę, a wprawa łatwość wykonania, a więc robotnik wprawny z większą łatwością wykonać może dwa razy tyle pracy, co nie wprawny. Skoro zaś praca przychodzi mu z łatwością, a od dobrego jéj wykonania los jego i jego rodziny zawisł, bo jeżeli ją źle będzie uskuteczniał, roboty niedostanie, zatém równie jest jego interesem wykonanie wiele pracy, jak dobre jéj uskutecznienie. Zresztą, i ta okoliczność zmusza go niejako do dobrego jéj wykonania: że za niedokładne słusznie może sobie mieć potrąconą pewną ilość z umówionéj kwoty.

Wszystko więc mówi za najmem hurtowym; nadto wiele on się przyczynia do umoralizowania klassy wyrobniczéj; większy bowiem zarobek polepsza dobre mienie; z tém wzrasta czynność, rzetelność, zamiłowanie porządku i dobre prowadzenie się.

Drugi przypadek. Całkiem zaś ma się rzecz inaczéj z najemnikiem dziennym. Ponieważ równa go czeka zapłata za wykonanie wiele lub mało pracy, zatém przykłada się on do niéj jedynie tylko w miarę pilności i znajomości rzeczy dozorującego; jeżeli ten jest niedbały lub mało obeznany z rzeczą, wtedy najlepszy robotnik odpowiednio pracuje, to jest; o ile może oszczędza swe siły; naprzód: ponieważ nie ma potrzebnego do tego bodźca; powtóre: pracując szczerze, wystawiłby się nie już tylko na niechęć swoich towarzyszy, ale może na bolesną jéj oznakę, przy zdarzonéj sposobności; zatém najzręczniejszy i najpracowitszy, więcéj nie wykonywa pracy od leniwego i nie wprawnego.

Dwie są główne przyczyny, dla których hurtowe wynajmowanie pracy tak mało dotąd jest upowszechnione; naprzód: nieznajomość obustronnych ztąd wynikających korzyści; powtóre: wzajemna nieufność, mało bowiem mamy gospodarzy znających dokładnie, ile dobry robotnik może wykonać dziennie pracy, oraz ile winien zarobić, aby przyzwoicie siebie i swą rodzinę mógł utrzymać. Obawa przeto, aby się nie wystawić na stratę przy hurtowéj ugodzie, wstrzymuje gospodarzy od jéj zaprowadzenia.—Taż sama niewiadomość i taż sama obawa, przy wrodzonéj nieufności włościan do pana, wstrzymuje ich, od przekładania hurtowéj pracy nad dzienny najem z największą dla nich jak i dla ogółu stratą.

Od tych ogólnych uwag przejdźmy do szczegółowych przyczyn nieupowszechniania się hurtowéj ugody. Z natury rzeczy, nasuwają się tu następujące pytania:

a) Jakie korzyści i niedogodności wynikają dla obudwóch stron, przy dziennym najmie i najmie hurtowym?

b) Dla czego praca hurtowa ogólnie nie jest zaprowadzona?

c) Jakby należało postępować, chcąc ostatnią upowszechnić?

A. Korzyści i niedogodności dziennego najmu.

Jako główną korzyść dziennego najmu wiele gospodarzy uważa:

1) Lepsze wykonanie pracy, ponieważ się wolniéj uskutecznia. Czyż to jéj nie można wykonać dobrze i w krótkim czasie mając wprawę i chęć?

2) Ten sposób wymaga robotników mniéj wprawnych ponieważ się wolniéj wykonywa.—Jest to samo co powiedzieć: tak robił dziad i pradziad, tak i ja robić będę.

3) Każdy robotnik wié, ile dziennie zarobi, i podług tego żyje.

4) Właściciel zna ile dziennie wykonano pracy i ile go to kosztuje.—Czyż tego przy hurtowym najmie widzieć nie może?

5) Byleby dozór był dobry, właściciel może być pewnym i dobrego wykonania pracy i odpowiedniéj ilości.—Byle dozór dobry; ale jak to trudno o dobrego dozorcę!

6) Można z łatwością użyć dziennych najemników do innéj pracy, jeżeli okoliczności naglące tego wymagają; a przeciwnie hurtowych od ich pracy oderwać nie można. Tylko ten punkt stanowi rzeczywistą niedogodność hurtowego najmu, lecz i temu można zaradzić.

Niedogodności zaś dziennego najmu są:

1) Ponieważ praca idzie wolno, przeto potrzeba do jéj ukończenia dłuższego czasu, na czém częstokroć inne odnogi gospodarstwa wiele cierpią i np. jeżeli się opóźnimy ze zbiorem siana, wystawiamy się na wielkie straty z powodu opóźnionego zbioru i t. p.

2) Jeżeli praca ma być wykonaną szybko i dobrze, tylu wypada mieć dozorców, i to z rzeczą obeznanych i panu życzliwych (co się wszakże rzadko zdarza) ile jest gromadek robotników.

3) Najem dzienny jest szkołą, w któréj robotnicy ćwiczą się i wydoskonalają w tych wszystkich wybiegach, które służą do wolnego wykonania pracy, nadania jéj dobrego pozoru a złéj rzeczywistości.

4) W ogólności, najem na dnie mocno sprzyja wkorzenieniu się lenistwa, które, jak wiadomo, matką jest wszystkiego złego, a mianowicie kradzieży. Słowem, jest on najgłówniejszą przyczyną ubóstwa i demoralizacji klassy roboczéj.

5) Demoralizuje on ją nadto od najmłodszych lat; albowiem, dziecko widząc opieszało i leniwo pracujących rodziców, naturalnie idzie za ich przykładem; a więc lenistwo i niedbalstwo wkorzenia się od najmłodszych lat w dzieci i zamienia w naturę.

6) Rodzi i utrzymuje nieżyczliwość pomiędzy robotnikami a panami; a to ztąd: iż pierwsi o ile mogą, oszczędzają swe siły, czego drudzy rzadko bezkarnie dozwalają.

7) Najem dzienny głównym jest nieprzyjacielem biegłości, zręczności i łatwości w wykonaniu wszelkich prac gospodarskich.

8) Nakoniec, najem dzienny jest częstokroć jedyną przyczyną, dla któréj właściciel majętności nie jest w stanie robić znacznych w gospodarstwie ulepszeń, nie mając do tego rąk potrzebnych.

Z powyższego wyraźnie okazują się wielkie niedogodności, a raczéj znaczne straty, jakie wynikają dla ogółu z najmu dziennego.

Chcąc w jasném wystawić świetle korzyści najmu hurtowego, wypadałoby nam przedstawić w odwrotnym stosunku wszystko to, co się powiedziało o niedogodnościach najmu dziennego. Że zaś to każdy uważny gospodarz sobie z łatwością wystawić może, więc zaprzestajemy na téj tylko uwadze: że przy ugodzie na pracę hurtową należy się zapewnić kontraktem przeciw złemu lub opóźnionemu wykonaniu pracy. Zresztą, korzyści pracy hurtowéj są tak wielkie, iż nawet w najludniejszéj okolicy powinienby być zaprowadzony.

B. Szczegółowe przyczyny dla których zapłata za pracę hurtową nie jest upowszechniona.

Do główniejszych tego przyczyn liczyć można:

1) Przywiązanie tak właścicieli jak i robotników do dawnego zwyczaju, wprawdzie dogodniejszego na dziś, lecz zgubniejszego na jutro. Często przywiązanie to opiera się jedynie na większéj łatwości obecnego, i nieznajomości lepszego postępowania, częściéj zaś jest skutkiem uporu i zaślepienia. Pierwsze, częstokroć pokonywa z łatwością jasne wystawienie rzeczy; drugie zaś tylko głód i bieda zwalczyć potrafią.

2) Nieznajomość dyrygującego gospodarstwem tego, co człowiek może dziennie wykonać, i zapłaty jaka mu się słusznie za to należy.

3) Nieufność robotników. Przyczyna ta, na nieszczęście, częstokroć bywa dosyć ugruntowana; albowiem bądź to przez nieznajomość, lub chęć oszczędzenia grosza, pod pozorem źle wykonanéj pracy, bardzo często umowa nie bywa im dotrzymywaną. Wszakże przy istniącéj nieżyczliwości wyrobników ku tym, dla których pracują, jeden podobny przypadek jest dostateczny do zrażenia wielu od podobnych układów.

4) Co raz bardziéj powiększająca się gnusność, lenistwo i niemoralność klassy wyrobniczéj, które odejmują chęć do pracy, a ciało robią niezdolném do czynności cośkolwiek natężonéj.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowe odkrycie w przechowaniu kartofli.

Dziennik francuzki z Vervins udziela wiadomość, że właścicielka fermy pani Drubigny w Onis zrobiła odkrycie, które w następstwach wywrze ogromny wpływ. Pani Drubigny pracując od wielu lat nad tém, jakby kartofle ochronić od gnilizny, doszła tego w sposób zupełnie zadowalniający, i wynalazek jéj jest tém ważniejszy, że go można zastósować nietylko do kartofli ale do innych bulwowych roślin, a nawet do mięsa. Jeżeli się ten wynalazek w praktyce uży-

tecznym okaże, wielką nim uczyni przysługę p. Drubigny, nietylko gospodarzom ale ludzkości w ogóle. Sprawozdanie Towarzystwa zachęcenia w Paryżu zdało o tym wynalazku jak najpochlebniejsze zdanie i wkrótce zapewnie zamieszczą pisma, że rząd francuski nabył tę tajemnicę dla dobra powszechnego i poda go do wiedzy publicznéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 15 września. Na dzisiejszy targ zbożowy przybyło tu dość kupujących; czerwona pszenica była pożądaną i w niektórych razach wyżéj płaconą, za to najlepsze gatunki Gdańskiéj pszenicy niepodniosły się wcale w cenie, gdyż mało się o nie dopytywano. Jęczmień utrzymał się przy dawnych notowaniach naszych. Grochy bez zmiany. Owies trzyma się dobrze, nawet przy dobrym pokupie o pół szylinga poszedł w górę. Mąkę zbyć bardzo trudno po ostatnich cenach. Na kukurydzę zaczynają większą zwracać uwagę. Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu. Pszenicy 9070, jęczmienia 3620 owsa 19,410 kwartersów. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 45 szyl. 11 pens. kwarter (zł. 37 gr. 25 korzec), jęczmień 30 szyl. 1 pens. (zł. 25 gr. 3 korzec), owies 20 szyl. 6 pens. (zł. 16 gr. 15 korzec); żyto 28 szyl. 2 pens. (zł. 23 gr. 10 korzec), groch 28 sz. 7 pens. (zł. 23 gr. 18 korzec).

WEŁNA. Wielkie licytacje publiczne na sprzedaż wełny kolonjalnéj i zagranicznéj zaczęły się już wczoraj: cała ilość na sprzedaż oddanéj wełny wynosi około 40,000 Bal. Przybyło na te licytacje wielu kupców z okręgów fabrycznych, jakoteż wielu ze Stałego lądu, ale sprzedaż rozpoczęła się zwolna, bez żadnego zapału, a ceny za średnie gatunki po 15 pens. za funt i niższe zaledwie dochodziły cen płaconych na ostatniéj licytacji; ale w dalszym biegu licytacji ceny te podniosą się niezawodnie, a co najmniéj do dawnéj wrócą stopy. Jeżeli się weźmie na uwagę jak ogromną ilość wełny sprzedano na ostatnich licytacjach i że obecne nader szybko po tamtych nastąpiły, to przyznać trzeba że ceny jeszcze bardzo trzymały się dobrze. Przywieziono jeszcze 6454 Bal. wełny Australskiéj i 670 Bal. wełny ze Stałego lądu.

Wrocław 18 września. Przy dość ożywionym handlu, przez cały niemal tydzień, wszystkie gatunki zboża sprzedawano po cenach trochę podwyższonych, lubo dowozy były bardzo znaczne. I dziś ceny trzymały się mocno, mianowicie pożądaną była pszenica, za którą, przy dobrych gatunkach płacono 3 i 4 sr. gr. na szeflu wyżéj nad zwyczajne notowania. Nie możemy wprawdzie dociec przyczyny dla czego dają tak wysokie ceny, gdyż na wysełkę do nadmorskich przystani, ceny także nie przedstawiają żadnego widoku w żadném miejscu, chyba że spekulanci spodziewają się niezawodnego podniesienia się cen na zagranicznych targach. Dziś wyznać musimy, że niezmiernie omyliliśmy się co do gatunku i dobroci pszenicy; początkowo mniemaliśmy, wnosząc z prób przedstawionych, że otrzymamy najpiękniejsze ziarno i najdoborniejszych przymiotów.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 19 września 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	90½	90
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	109¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	82½	81¾
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	—	—
„ Obligacje Udziałowe.	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	80½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	92¼	—
lit. B. 200 „ . . .	—	17¾

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 21 września r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	19—		
Pszenicy ditto	4	6½		
Grochu polnego	2	36—		
„ cukrowego	2	77½		
Fasoli. . . .	3	52½		
Gryki. . . .	1	95—		
Jęczmienia . .	—	——		
Owsa . . .	1	50—		
Mąki pszen. pr.	6	30—		
ordyn. kor. 6 ćw.	5	76—		
„ żytn. pytlo.	3	28—		
grycz. kor. 4 ćw.	2	55—		
Kaszy jaglannéj.	5	2½		
„ grycz. zw.	4	5 -		
„ drobnéj.	6	36 —		
„ jęcz. perło.	7	20—		
„ „ ordyn	3	4½		
Siana cet. 100 f.	—	64—		

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	25—	—	——
Siana fura 1 k.	2	55—	4	5—
„ „ 2 k.	4	75—	6	90—
Słomy fura zw.	1	20—	1	95—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	——	51	30—
„ średni.	28	35—	35	10—
„ lichy.	18	90—	27	45—
Cielę. . .	—	——	—	——
Baran. . .	1	67—	2	25—
Wieprz dobry.	13	50—	21	60—
„ średni.	10	50—	13	——
„ lichy.	6	45—	10	——
Masła funt.	—	14- -	—	——
Słoniny „	—	12—	—	——
Kartofli korzec	—	82½	—	——
Okowity garn.	—	82—	—	——
Szumówki gar.	—	48—	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 278 z różnych miejsc królestwa sztuk 182 ogółem wołów sztuk 460 wieprzy 390 cieląt — baranów 587 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 316 wieprzy 325 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 września 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94—	50—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	93—	60—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	141	90—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	47½	6—	46—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	-	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76—	80—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	89—	10—	88—	20—
Wrocław 100 talarów . .	2 M	94—	50—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. .		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe .		——	——	——	——
ditto stare ważne .		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie .		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . .		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs. .		83—	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		——	——	——	——
„ „ nowe za 100 .		——	- - —	14—	80—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow. lit. na — złp. .		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. 15

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 11 (23) września 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.